



August Bielowski

O Mistrzu
Wincentym Kadłubku
i jego *Kronice*

Armoryka

August Bielowski

**O Mistrzu
Wincentym Kadłubku
i jego *Kronice***

**Armoryka
Sandomierz 2015**

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 20

Redaktor serii: Andrzej Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Wydanie według edycji artykułu opublikowanego w czasopiśmie
Na Dziś, t. 1., Kraków 1872

Na okładce:
Figura bł. Wincentego Kadłubka w Sandomierzu,
fot. Elżbieta Sarwa (2006)

Copyright © 2015 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-8064-032-0

[Kup książkę](#)

Wyniki badań najnowszych O MISTRZU WINCENTYM I JEGO KRONICE.

PRZEZ

AUGUSTA BIEŁOWSKIEGO.

I. Co wiemy pewnego o jego życiu.

W Kargowie, województwie sandomierskiem nad rzeką Łukawą czyli Opatówką urodził się nasz Wincenty około roku 1160. Była to wioska jego rodziców ¹⁾. Ojciec jego zwał się Bogusław, a było to imię w rodzinie téj tak ulubione, że się przez trzy pokolenia powtarzało. Zamożniejszych rodziców syn, nie dziw że odebrał bardzo staranne, jak na ów wiek wychowanie. Nie wiadomo gdzie pobierał nauki, został tylko ślad, że był mistrzem nauk wyzwolonych ²⁾, co téż potwierdza cały układ i sposób pisania jego kroniki. Właśnie w XII wieku weszło było w zwyczaj po szkołach znaczniejszych nadawanie stopnia mistrza czyli magistra uczonym. Kiedy więc i sam Wincenty w przywilejach zowie się magister i drudzy mu tę godność przyznają, nie ma przyczyny wątpić, że ona stopień nauką osiągnięty oznacza. Był tedy Wincenty jeżeli nie pierwszy, toć jeden z pierwszych naszych rodaków zaszczycony wysoką w owych czasach naukową godnością, a to samo już mogło mu ułatwić wstęp na dwór światłego, nauki i uczonych wielce poważającego księcia Kazimierza. Książę ten, jak wiadomo, był najpierw spadkobiercą Henryka, brata swego, przy którym za jego życia czas dłuższy zostawał; zaś od

¹⁾ Długosz Liber Benef. I 396 i 505. II 344. III 383. *Cath. epp. rękop. bibl. Oss. nr. 620 k. 26.* Starowski *Vita et Mir. Vinc.* str. 39.

²⁾ Starowski tamże str. 48.



*Figura bł. Wincentego Kadłubka
w ogrodzie katedralnym w Sandomierzu.
Fot. Elżbieta Sarwa*

roku 1178 całęj Polski monarchą. Wielorakie mamy skazówki ściślejszj zażyłości Wincentego z tym księciem. Odzywa się on dwukrotnie z poufałością do Kazimierza w ciągu opowiadania dziejów (IV 12 i 16); wstąpienie jego na tron i całe panowanie z wielkiem zamilowaniem opisuje (IV 5—19) a opis ten stanowi część najpiękniejszą jego kroniki. Zgon jego uczcił rodzajem elegii bardzo starannie w guście owego wieku wypracowanej i włączonęj do tekstu kroniki (IV 20); nie zapomniał też o umarłym, i dobra swoje Okalinę i Gojczów sulejowskim Cystersom zapisując, włożył na nich obowiązek odprawiania wieczyste modłów najpierw za duszę dobrego monarchy swego Kazimierza i żony jego Heleny, następnie za dusze swoich rodziców ¹⁾. Za czasów biskupa Pełki, który od roku 1186 zasiadał na stolicy krakowskiej, został Wincenty proboszczem kolegiaty sandomirskiej przy kościele Panny Maryi, a po śmierci tegoż biskupa w roku 1207 przypadł, gdy do obioru nowego biskupa przystąpiono, znaczna część kapituły oświadczyła się za Wincentym jako mężem wysokiej nauki i obiór ten jego zatwierdził Innocenty III papież ²⁾ przeciw Gedeonowi biskupowi płockiemu, którego druga część kapituły na stolicy krakowskiej mieć chciała. Wskutek tego wyświęcony został Wincenty w roku 1208 na biskupa przez Henryka arcybiskupa gnieźnieńskiego. Dwanaście niespełna lat piastował tę dostojność, odznaczając się niepospolitemi tak duchownemi jak i obywatelskiemi cnotami. Za jego biskupstwa, mianowicie w roku 1212 zdarzyło się, że piorun uderzył w kościół katedralny krakowski, a wszczęty ztąd pożar potopił w skarbcu wszystkie kosztowności i ubiory kościelne zniszczył. Miało to zrobić nadzwyczajne wrażenie na osobach duchownych i świeckich, upatrujących widoczny dowód gniewu bożego w tém zdarzeniu. I właśnie około owego czasu nadaje Wincenty kościołowi temu i kapitule bogate dziesięciny z dóbr koło Czchowa położonych. Składały się one, jak objaśnia Długosz, z jedenastu dziesięcin snopowych, a siedmiu pieniężnych, pobieranych w tylnż osobnych włościach, a służyły częścią na zaopatrzanie kanoników, częścią zaś na potrzeby kościelne, między innemi na utrzymywanie wiecznie gorejącej lampy w tym kościele. Uposażył też dziesięć prebend przy kolegiacie kieleckiej, i był do-

¹⁾ *Ego dux Poloniae Lesco praesentū pagināe commendari iussi devotionem Sandomiriensis praepositi Magistri Vincentii super praediorum collatione Okalina et Gojczow. quae nostro coenobio de Szulejow pro remedio animarum parentis nostri et matris nostrae dinoscitur.* Helcel O kłaszt, Jędrzej. str. 30.

²⁾ Obacz bulę jego drukowaną w dziele: „*Epistolarum Innocentii III Romani Pontificis lib. XI. Pars 2. 1782 Tom II Ep. 40 str. 153.*”

brodziejem wielkim tak bożogrobców miechowskich, jako też andrzejowskich Cystersów. Dość liczne wzmianki o nim znachodzą się w nadaniach różnych z tego okresu. W roku 1210 znajdował się na ważnym synodzie w Borzykowej odbytym w miesiącu lipcu. Tam podpisał się raz jako świadek na przywileju Władysława Odonicza dla opactwa przemęckiego dnia 29 tegoż miesiąca wydanym; drugi raz na nadaniu Sławosza dla Norbertanów w Busku, zatwierdzonem na tym synodzie. Tegoż roku kościół w Andrzejowie poświęcając odnowił wszystkie nadania klasztoru andrzejowskiego, zebrawszy je w jeden dokument, w którym dodał jeszcze od siebie klasztorowi temu dziesięciny z trzech wsi. Spomniane też imię jego w przywileju Radwana, wydanym 11 maja 1212 roku w Krakowie. Nakoniec z własnych jego przywilejów jeden dla kolegiaty kieleckiej wydany w odnowieniu Grota biskupa znajduje się w kopiarzu kapituły krakowskiej; drugi zaś w spomnianem już nadaniu Leszka Białego między 1207 — 1218 rokiem przywiedziony wydrukował Zygmunt Antoni Helcel w dziełku: O klasztorze jędrzejowskim. Około roku 1214 towarzyszył Wincenty Salomei córce Leszka Białego poślubionej Kolomanowi królewicowi węgierskiemu do Halicza i był przytomny odbytej ich tamże koronacji ¹⁾. Jako biskup poświęcał też kościół św. Floryana w Krakowie, i starał się dostojęństwem duchowne obsadzać ludźmi godnymi. Z dwóch braci Odrowążów, którzy później światobliwem życiem wstawili się, wyniósł św. Jacka na kanonik krakowską, a św. Cesława na kustodę sandomierską. W roku 1218 złożył dobrowolnie dostojność biskupią i wstąpił w Andrzejowie do zakonu Cystersów, któremu dawniej już świadczył nie mało. Co go do tego spowodziwało, o tém milczą współczesni. Późniejsi domyślali się, że powodem do tego kroku było nieukontentowanie duchowieństwa, które szemrało nań za to, iż ulegając potrzebom ówczesnym kraju trapiącego nieustannemi wojnami, przyzwalał chętnie na ciężary dotyczące władcy duchownych ²⁾. Po upływie lat pięciu umarł w tymże klasztorze dnia 8 marca 1223 i pochowano go w kościele tamtejszym w środku chóru. Przy urzędowem odkryciu jego zwłoków dnia 26 kwietnia 1639 roku rozpoznawano po niezepsutych jeszcze szczątkach, że to był mąż silnej budowy ciała, wysokiego wzrostu i wyniosłego czoła ³⁾.

¹⁾ Dług. Hist. VI. 605; pomylił się atoli tak w chronologii co do tego zdarzenia, jako i co do okoliczności niektórych.

²⁾ Bielski Kron. Pol. II 146.

³⁾ Instrum. Transl. ossium, u Starowolskiego str. 73 i dalsze.

II. Jego imię.

W XII i XIII wieku nie znano u nas jeszcze imion rodowych, same imiona chrzestne po większej części wystarczały: wszystkie tedy z owego czasu pomniki nazywają kronikarza naszego tylko imieniem chrzestnem, do którego niekiedy godność jego dodają. Do roku 1207 jest on tylko *Vincentius* lub *Vincentius magister*; po owym roku zaś *minister ecclesiae cracoviensis, episcopus*. Tak go zwą z owych czasów nadania, w których on bądź jako świadek, bądź jako dawca przywileju wystąpił; tak najstarszy krakowski z połowy XIII wieku kalendarz; tak oba pergaminowe i większa część papierowych kodexów jego kroniki; tak nakoniec wszystkie bez wyjątku, jakie dziś znamy roczniki polskie, aż do wieku XIV. W wieku atoli XV wypłynęło na wierzch nowe jego nazwanie, a to w formie dwojakić: *Vincentius Katlubonis* i *Cadlubowicz Vincentius*. Do charakterystyki obu odcieni tego drugiego nazwania nieobojętna będzie zauważyć miejscowość, w której się najpierw ukazały. W Toruniu z pomiędzy pism krzyżackich w jeden kodex zebranych wynurzył się *Vincentius Katlubonis*; zaś w Koprzywnicy, siedzibie niegdyś cudzoziemskich Cystersów późnićj rodakami naszymi zastąpionych, ukazał się *Cadlubowicz Vincentius*. Na pierwszy rzut oka widać, że imię to tak w jednej jak i drugiej swęj formie nie jest nazwiskiem we właściwém słowa tego znaczeniu, ale tylko imieniem pojęcowskiem, urobioném z imienia ojca jego. Mówi za tém tak łacińskie jak i polskie jego zakończenie: jak bowiem w jeryku polskim zgłoska wiec do imienia Szymon, Józef lub tym podobnych dodana oznacza syna Szymona lub Józefa, tak też i w języku łacińskim obok chrzestnego imienia dodane inne imię w drugim przypadku, ma także samo znaczenie. Gdy tedy wiadomo jest, że w łacinie średniowiecznej imiona takie jak na przykład polskie Bolesław, Przemysław, lub niemieckie Grimm, Heim kończono zwykle na samogłoskę o i według deklinacji trzecićj odmieniano: Bolizlavo-nis ¹⁾, Przemislo-nis ²⁾, Grimo-nis, Heimo-nis, prosty więc nasuwa się wniosek, że tak *Vincentius Katlubonis* jak i *Cadlubowicz* znaczy Wincentego, który był synem Katluba. Czyim zaś synem istotnie był nasz kronikarz, o tém objaśnia nas dokument, którego autentyczność żadnej dziś wątpliwości nie ulega ³⁾; w nim powiedziano, że

¹⁾ Pertz SS. III 82, 92 itd.

²⁾ Sommersb. SS. II 64 i dalsze.

³⁾ *Cath. Epp.* rękop. bibl. Oss. nr. 620, karta 26. *Diug. Liber Benef.* I 396 i 505. II 344. III 383. Starowski 171. et *Mir.* str. 89.

Wincenty urodził się *ex patre Bogusławo et matre Benigna*, a dalej, że Wincenty miał brata rodzonego, który się zwał Bogusław i bratanka tegoż imienia. I to także jest pewna, że polskiemu imieniu Bogusław odpowiada w zupełności niemieckie imię *Gottlob*, które w starąj niemczyźnie *Kottlob* pisano i wymawiano ¹⁾, podobnie jak i dziś jeszcze *Kott* zamiast *Gott* i *köttlich* zamiast *göttlich* Sasi wymawiają. Wykazuje się tedy fakt, że imię ojca Wincentowego, Bogusława przełożone było na niemieckie imię Gottloba i że je, ze stosowném łaciny średniowiecznej zakończeniem, jako imię poocjowskie do imienia kronikarza naszego niekiedy dodawano. Tak powstała owa do niedawna niezrozumiała nazwa: *Vincentius Katubonis*. Czy ją ukuli w ten sposób cudzoziemscy u nas Cystersi, do których takagna nasz Wincenty, że darował im dobra swoje i w ich zakonie żywot swój zakończył, czy też kto inny dał jój początek? to nie da się dziś ściśle oznaczyć i nie wiele też na tém zależy. Nie zawadzi jednak przypomnieć, że Cystersi w XII wieku z Niemiec, mianowicie z okolic Kolenii przez Mieczysława Starego do Polski sprowadzeni zastrzegli sobie byli wyraźnie wolność przyjmowania samych tylko swoich rodaków do zakonu swojego ²⁾; że za Wincentego czasów i w andrzejowskim klasztorze Cystersów byli tylko Niemcy i Francuzi, a nasz kronikarz był pierwszym z Polaków, który wstąpił do ich zakonu ³⁾. Bądź tedy co bądź, jakkolwiekby się miały okoliczności podrzędne, główna rzecz zostaje jasna, mianowicie, że syn Bogusława nazwan został synem Gottloba. Stało się to dość dawno, jak nam staroniemiecka forma w imieniu tém przeglądająca wskazywać się zdaje. Wznawiając tę nazwę w wieku XV kopista toruński zatrzymał ślad niemieckiego jój pochodzenia, i napisał *Kattubonis* ⁴⁾; mylili się i zacierali ten ślad kopiści polscy, z których jeden wypisał tę nazwę *Katubonis* ⁵⁾; drugi wyszukiwał w niej pierwiastku polskiego, i głoskę *t* na *d* zamieniając, napisał *Kadtubonis* ⁶⁾; trzeci nierównie śmielej postępując zamienił końcówkę łacińską *nis* na polską *wicz* i napisał *Cadtubowicz* ⁷⁾ czwarty zatarł nakoniec i tę ska-

¹⁾ Porównaj Graffa *Althochdeutscher Sprachschatz* II 50. Cotleip zamiast Gottlieb.

²⁾ Dług. Hist. V 473.

³⁾ Starowolski *Vita et Mir. Vinc.* str. 57.

⁴⁾ *Ann. Pol.* u Pertza SS. XIX str. 630.

⁵⁾ Rękop. Petersb. J. Q. otd. IV, nr. 98, str. 106; w wyd. Pertza SS. XIX str. 631 u dołu między odmiankami pod głoską *r*.

⁶⁾ Rękop. Petersb. J. F. otd. IV, nr. 19 str. 57; w wydaniu Pertza XIX str. 631 w odmiankach pod głoską *r*.

⁷⁾ Rękop. Sandka str. 941.

zówkę polską imienia pojcowskiego, zowiąc go *Vincentius dictus Kadłub* ¹⁾. Długosz zowie go *Vincentius Cadlubkonis*, u późniejszych zowiąc na Kadłubkiem, a u Kochanowskiego Kadłubskim ²⁾.

Jakkolwiek w rzeczy tak dawnej i przez poważnych pisarzy powtarzanej sam nawet błąd nabiera pewnej wziętości, nie zdało mi się jednak stosownem zatrzymywać dziś bałamutne imię Kadłubka, gdy tyle dokładniejszych szczegółów o właściwem jego imieniu wykryto. Nazywam tedy autora tego mistrzem Wincentym, bo tak go społeczeństwo jego nazywało. Godność mistrza nauką uzyskana odznaczyla go dobitnie między uczonymi swojego wieku, otworzyła mu drogę do wysokich dostojenstw duchownych i zjednała mu u narodu wziętość, której jako źródło dziejowe wieku XII nigdy mieć nie przestanie. Tą więc godnością do imienia chrzestnego dodaną rozróżnion on będzie dostatecznie jak mierniam i dziś między swoimi imiennikami, nie potrzebując pomocy od tego, co obłędem i nadużyciem urosło.

III. Rękopiśma jego kroniki.

Żaden z kronikarzy tych, co przed Długoszem pisali, nie doszedł nas w tak wielu rękopismach jak Wincenty. Świadczy to o wielkiej niegdyś jego u narodu wziętości i npowszechnieniu jego kroniki. Bez wątpienia znaczna część jej kodeksów, i to najstarszych, zaginęła, a przecież i dziś jeszcze naliczyć ich można trzydzieści i kilka. Wszystkie je oglądałem. Ze względu na ich dawność i większą lub też mniejszą poprawność tekstu, wreszcie ze względu na powinowactwo ich między sobą można je uporządkować w ten sposób.

I. Kuropatnickiego pergaminowy petersburski. Mały kwartant w dębowe deski i skórę białą z wyciskami oprawny. Pod pierwszą deską imię dawnego właściciela: Kuropatnicki. Darował on go niegdyś Towarzystwu Przyjaciół Nauk warszawskiemu, a z biblioteką tego towarzystwa zabrane go w roku 1832 do Petersburga i w bibliotece publicznej pod znakiem A. Q. V. oddzielenie IV, nr. 2 umieszczono, gdzie go w roku 1857 rozpatrywałem. Według własnych tedy spostrzeżeń, to co o nim dawniej z opisów cudzych doniosłem, tu prostuję. Zawiera na 110 pergaminowych kartach dwa tylko dzieła nie w jednym czasie i nie jedną ręką pisane, ale zostające z sobą w pewnym związku. Pierwszemu z nich jest

¹⁾ Tę sama rękop. str. 17.

²⁾ Jan Kochanowski str. 190 wyd. z r. 1611.

kronika Wincentego, drugiem retoryka bezimiennego autora, ze słownikiem łacińskim na str. 214 zaczynającym się, którego końca brak. Gdy kronika ta za arcydzieło oratorstwa w Polsce z końca XII i początku XIII wieku uchodziła, nie dziwi więc, że ją znachodsim przy retoryce dawniej zaczynającej się słowami: *De arte dictaminis breviter et lucide secundum usum modernorum hoc opusculo intendimus perorare*. Ale wiek tych dwóch części rękopismu jest znacznie różny. Kronika ozdobnie i wyraźnie bez przedziałek pisana, 144 stronie świeżo liźbowanych zajmująca, mieści po 26—32 wierszy na jedną, a zdaje się pochodzić z pierwszej połowy wieku XIV. Retoryka pisana ręką nierównie wprawniejszą, bardzo ozdobnie, we dwie przedziałki, wskazuje tak piśmem swoim, jak i zczernionym mocno zbrukanym pergaminem, że jest o wiek cały, lub przynajmniej o pół wieku wcześniejsza, i zapewne długi czas obiegała osobno lub z rękopiśmem innym, nim ją z tą kopią kroniki Wincentego zszyto.

Prolog czyli wstęp do kroniki był tu bez żadnego nadpisu, dodała go ręka z wieku XVI. Sam tekst zaczyna się słowami: *Quondam in republica virtus, quam i t. d.*; a zaczęcie to należy, jak niżej obaczym, do jego charakterystyki. Błędów wszelkiego rodzaju jest niemało w tym rękopiśmie. Pisarz był niedbały, w łacinie nie biegły i często nie rozumiał tego co pisał; przerzucał ustępy pojedyncze, przekręcał słowa i imiona niektóre. Przecież gdy porównamy usterki jego z usterkami, jakich się inni kopiści we wszystkich znanych nam dziś kodeksach kroniki Wincentego dopuszczali, należy on jeszcze do najlepszych, a ma niektóre znamiona takiej dawności, dla której wypada go stawić na czele. Nie podzielona jest tu kronika ani na księgi, ani na listy, ani na rozdziały; pisana jednym ciągiem od początku do końca, same nawet imiona osób dialogu, które pisarz tylko głoskami początkowymi zwykł odznaczać, nie wszędzie są głoskami temi odznaczone. Pismo jest ręki dwojakiej. Pierwsza pisała aż do rozdziału 17 księgi IV, którego to rozdziału już nie dokończyła, urywając go w przykładzie przytoczonym z biblij; a od samego początku zostawiła gdzieś niedługo okienka próżne na słowa nieodczytane. Pod koniec tedy rozdziału 17 czwartej księgi widzimy pismo drugiej ręki, większe nieco i wyraźniejsze, inhaust zaś błędszy zrazu, w dalszym ciągu znowu czarniejszy. Ta druga ręka mało co od pierwszej późniejsza, może nawet z nią równoczesna zapełniła niektóre okienka próżne wyrazami, a gdzieś niedługo nowe słowa do tekstu dodała na brzegu z innego, jak się zdaje, kodeksu zaczerpnięte. Prócz tych dwóch rąk jest jeszcze tu i owdzie parę dopisków nadbrzeżnych trzeciej ręki, znacznie, może

nawet o wiek cały późniejszej. Rozdział 5ty książki według podziałów Mułkowskiego, połączył nasz kopista z rozdziałem 7, i po słowach: *perpetuitate damnatus* pisał: *Immo in scopulo obphagi*, a skończywszy ten rozdział, przyczepił dopiero do niego kawałek opuszczony. Z porównania objętości tych przerzuconych ustępów widać, że myłka ta nie mogła powstać z prostego przełożenia kart kopiowanego oryginału, lecz była skutkiem niedbalstwa kopisty, albo też może znajdował się powyższy ustęp dopisany w oryginale na boku lub na jakowymś odcinku, a kopista nie umiał go odnieść w miejsce właściwe. Innego rodzaju myłkę znajdujemy w 25 rozdziale książki IV. Po słowach *consilium et auxilium* opuścił pisarz 68 wierszy tekstu, i skoczył w środek rozdziału następnego, a przepisawszy z niego tyleż wierszy wrócił do opuszczonego ustępu, wcielił go tu i pisał rzecz dalszą do końca. Zastanowię się nad powodem tej myłki po opisie wszystkich kodeksów, przy szczegółowym rozpoznawaniu tekstu Wincentego, a tu jeszcze tylko nadmienię, że według tego rękopismu tekst jest w niektórych miejscach zwięźlejszy, nie żeby był z obszerniejszego skrócony, lecz przeciwnie, że to co się w innych rękopismach obszerniej znajduje, jest późniejszym dawniejszego opowiadania rozrobieniem. Kończy się zresztą ten kodeks słowami wyrzeczonymi o Władysławie Łaskonogim: *sese offerebat cunctis affabilitate praestabilem*. „Tako Bóg daj,“ które to słowa polskie dodane świadczą, że kopista był Polak.

Ia. Jana Fabra kodex papierowy wiedeński, znajdujący się w bibliotece cesarskiej publicznej pod liczbą 3416; podobny jest wielce do powyższego, chociaż znacznie od niego późniejszy. Jest to foliant w deski i skórę brudną z wyciskami oprawny, pisany starannie pod koniec XV wieku i dobrze zachowany, a zawierający na 290 kartach kilka różnych dzieł. Wincentego dzieło znajduje się tu na kartach 71—250 i ma nadpis bładoczerwoną farbą *Cronica Polonorum*, jest zaś, równie jak w rękopiśmie poprzednim, bez komentarza. Tak prolog jak i księga I nie ma osobnego nadpisu, mają go zaś dalsze dwie księgi, mianowicie karta 91: *Incipit liber secundus*; karta 144 *Incipit liber tertius*. Wreszcie na karcie 184 czytamy w wierszu ostatnim: *Sequitur liber quartus*. W końcu zaś *Finis*. Pierwszą księgę kroniki zaczął i tu pisarz od słowa *Quondam*, podobnie jak w kodeksie Kuropatnickiego, ale zaraz po słowie *virtus* dodał *Polonie rirorum*, które to słowa w ważnym zgoda kodeksie nie znajdują się, i zdradzają w kopiście cudzoziemca, co też z niektórych dalszych odmianek kodeksu tego widoczna. Co do istoty podaje on tekst kroniki ten sam, co i kodeks poprzedni, to jest tu i owdzie w tychże samych miejscach zwięźlej-

szy, z takiemiż odmiankami głównemi, jakie są w tamtym; popełnia atoli nierównie więcej myłek pisarskich przez nieuwagę i wtrąca niektóre słowa dowolnie. Dokładniej odznacza ustępy dialogu, imiona rozmawiających w nim osób Jana i Mateusza farbą czerwoną całkowicie wypisując, rozmowę ich atoli aż do rozdziału 5go księgi IV przeciąga; czem wyróżnia się od wszystkich. W księdze IV też sama myłka w przeskoczeniu z rozdziału 25 w środek 26 rozdziału, którąśmy w kodeksie Kuropatnickiego widzieli, i jednakże ustępu opuszczonego z dalszym rozdziałem powiązanie świadczy dowodnie, że obaj pisarze jeden i ten sam oryginał kopiowali; a różnice jakie w rozdziale 2m téjże księgi między nimi znajdujemy, w którymto rozdziale przegląda tekst zupełniejszy u Fabra, stanowią dowód równie widoczny, że kodeks ten nie mógł być z Kuropatnickiego kodeksu odpisywany. Zakończył go pisarz temi co i tamten słowami *affabile tale praeestabilem*, atoli bez dodatku „Tako Bóg daj” który kopistę rodaka znamionuje.

II. Mikołaja kodeks pergaminowy wiedeński. Do niedawna był zgoła nieznan; wykrył go pod koniec roku 1851 zasłużony nasz rodak Alexander hr. Przezdziecki i pierwszy podał o nim wiadomość, a następnie 1862 roku tekst jego drukiem ogłosił. Jest to rękopism bardzo cenny o 232 kartach półarkusowych, liczbowanych świeżo ołówkiem, w których liczbowaniu karta 67 opuszczona została. Zawiera mnóstwo ważnych dzieł, między innemi Salustego, Arystotelesa, Izydora, a na kartach 187—227 kronikę Wincentego na początku XIV wieku tu wypisaną. Tekst jej w tym rękopiśmie opatrzony jest wszędzie starannymi nadpisami. Zaraz na wstępie znajdujący się napis cynobrem: *Incipit Prologus super Cronicam Polonorum, Vincencij Cracovien. opi.*, nie natrafia się w żadnym innym kodeksie. Sama kronika słowami: *Fuit, fuit quondam in hac republica virtus* tu zaczęta, zachowała w téj duplikacyi całą wierność frazesu wyjętego żywcem z Cycerona (Orat. in Cat. I. 1.), i nie dozwala wątpić, że tak wylał się on z pióra Wincentego. W żadnym innym kodeksie nie znajdujemy téj duplikacyi; równie jak nie znajdujemy zaraz niżej po rzeczowniku *rutilantia* dodanego słowa *rutilat*, bez którego całe zdanie kuleje. Już z tych kilku postrzeżeń widać, że Mikołaj miał przed sobą kodeks dobry chociaż, jak to niżej obaczym, korzystać z niego należycie nie umiał. Charakterystyką kodeksu tego jest że podaje on nam tekst gdzieśniedzie obszerniejszy niż kodeks I; ma nawet niektóre dodatki takie, jakie się w żadnym innym rękopiśmie nie znajdują. Postawiony więc obok kodeksu pierwszego, zawierającego tekst zwężniejszy, stanowi jakby drugą ostateczność, podczas kiedy inne kodeksy miejsce pośrednie

między nimi zajmują. Wszystkie atoli uzupełnienia jego i dodatki nie odnależą się do zdarzeń dziejowych, lecz tylko do krasomostwa i przytoczeń z biblij, a są według wszelkiego prawdopodobieństwa późniejszym tylko pierwotnego tekstu rozszerzaniem i zaakraglaniem. Mikołaj nie odznaczał się bynajmniej większą znajomością łaciny, niż bezimienny pisarz Kuropatnickiego rękopismu; pisał równie bezmyślnie i niedbale, niekiedy gorzej nawet niż tamten: przekręcał słowa, przerywał całe ustępy lub je w pośpiechu całkiem opuszczał. Słowa: *sub quo nam concepam existimabimus nostrarum constitutionum infantiam* (I. 1) przekręcił na; *sub quo nam estimabimus constitutionem infanciam* (k. 187^v). W przykładzie przytoczonym o królu macedońskim Hippandrze (II 15) przerywał kilka wierszy tekstu i postawił trzecie pytanie przed drugim (k. 196^v). W przykładzie znowu o Scytach (II. 19) kilka wierszy całkiem przez nieuwagę opuścił (k. 198). Zamiast *elementior* (I. 5) pisał *demencior* (k. 188); zamiast *consultissimi* (k. 7) pisał *stultissimi* (k. 188); zamiast *bicorne dilemma* (III 30) pisał *bycorne dyadema* (k. 213); niedawał nakoniec baczności na związek opowiadania zdarzeń, i przełożenia karty jednej w czwartej księdze równie jak i pisarz Kuropatnickiego kodeksu nie dostrzegł (k. 226^v). Gdy jednak obaj ci kopiści niezawiednie od siebie w części jednej oryginał spólny kopiowali, zdarzało się niekiedy szczęśliwie, że w czym jeden się zmylił w tym drugi był uważniejszy: zład też dwa te kodeksy wzajem się tu i owdzie prostując i pojasniając, przy pomocy zwłaszcza rękopismu wiedeńskiego Fabra, który liczbę Ia oznaczam, mogą przed wszystkimi innymi służyć za podstawę do krytyczniejszego niż dotąd wydania.

III. Dziatyńskich hr. w Kórniku. Kwartant papierowy w deski dębowe i safran oprawny ma na kompaturze pierwszej napis frakturą z XV wieku: *Jo. Drobnym*, zapewne imię dawnego właściciela. Kartka pergaminowa pod deską, służąca za okładkę wierzchnią, zawiera połowę buli papięta Marcina publikowanej w dycezyi gnieźnieńskiej. Początek publikacyi: *Nicolaus prespositus sancti Laurentii in Koszczol ordinis sancti Benedicti*. Druga połowa buli wraz z końcem kroniki wydarta. Ma dziś ten rękopism kart liczbowanych 164, następuje kilka kart wydartych, z których tylko części drobne pozostały. Ostatniej karty pozostałek zawiera słowa z rozdziału 17 księgi IV, a większe jego na stronie odwrotnej zakopcenie świadczy, że tu gdzieś był koniec kodeksu. Pismo jest jednej ręki: zrazu piękne, staranne, ozdobne, dalej mniej wyraźne i brzydkie, jakkolwiek z jednego i tegoż samego czasu pochodzić się zdaje. Jest ten kodeks z samego ostatka wieku XIV. dawnością więc swoją obu pergaminowym najbliższy, ale różny od nich tak swojemi odmian-

kami, jako też szczególniej tém że ma już komentarz. Pod znaną komentarza przedmową zaczynającą się od słów *Legenti scilicet* wypisany rok *M^o quadring^o* tą samą ręką okazuje, że komentarz ten jeszcze w wieku XIV był napisany, a tylko rozszerzono go oora wiedzę w czasach późniejszych, jak to widać także z nabrzeżnych na tym kodeksie objaśnień, które już z roku 1455 pochodzą: Tekst podzielon tu jest na księgi i na prozy ale nadpisy tak jednych jak i drugich nie wszędzie dołożono. Imiona osób rozmawiających Jana i Mateusza są na początku dyalogu raz i drugi całkowicie wypisane, w dalszym zaś ciągu nigdzie nawet głoskami początkowymi nie oznaczone. W komentarzyku po brzegach późniejszą ręką pisanym są ciągłe wzmianki o listach, ale sam tekst o nich nic nie wie. Myłek pisarskich jest tu mnóstwo, nieznamość łaciny wielka; obok tego atoli niektóre ważne i ciekawe odmianki, z których widać że pisarz nie kopiował ani z Kuropatnickiego ani z Mikołaja rękopismu, lecz miał inny jakiś kodeks pod ręką niezależny od obu.

IV. Jana mnicha, krakowski. Między ósmią kodeksami Wincentego kroniki, które się dziś w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego znajdują, zasługuje ten przedewszystkiem na uwagę. Jest to papierowy foliant o 570 stronicach, zawierający więcej dzieł mianowicie: *Lucianus, seu cuiusdam anonymi fratris ordinis fratrum Eremitarum s. Augustini dictionarium* str. 1—252. *Bertoldus Inacensis* str. 265—308. *Cronica Polonorum Vincentii episcopi Cracoviensis* str. 315—461. Rocznik świętokrzyski na Łysej górze, zaczęty tu na str. 261, a u dołu tejże strony urwany, zaś na str. 463 powtórnie zaczęty, ciągnie się bez przerwy aż do str. 481. *Secretum secretorum Aristotelis* str. 481 — 516. *Cantica canticorum* str. 525—548. Na ostatniej stronie dziełka tego jest napis *Explicit Cantica canticorum cum suis expositionibus anno domini MCCCCXXXII temporibus venerandi patris, domini Petri abbatis per fratrem Johannem sue v. p. minimum oratorem*. Jedna ręka aż dotąd pisała ten kodeks, ten tedy rok ściąga się i do kroniki Wincentego. Na ostatnich trzech kartach wpisano tu inną już późniejszą ręką. *Johannis de Lukowco archidiaconis Gnezniensis et cancellarii poznaniensis littere ad ecclesiarum rectores in decanatu Gnezniensi. Gnezne 22 mensis Julii 1488*. Tekst kroniki w tym rękopismie jest bez komentarza, pisany starannie we dwie przedziałki; zaczyna się pojedynczém *Fuit*, a kończy *affabilitate praestabilem*, po których to słowach dodano: *Explicit Cronica Polonorum, compilata per Vincencium*. Nie ma owego powikłania i przerzucania ustępów pojedynczych jakie w poprzednich rękopismach wytknąłem. Nie podzielon jest ani na księgi, ani na listy, dyalog też nie jest w nim

nałężycie odznaczony, a tylko przy niektórych ustępach dodano cy-nobrem: Cam. (capitulum), ale liczby rozdziałów nie dołożono. Ten brak podziału i nadpisów, jak i niektóre odmianki przybliżają go nieco do tekstu w rękopiśmie Kuropatnickiego; inne znowu odmianki podobniejszym go czynią do tekstu Mikołaja. Nie zdaje się jednak iżby był eklektyczną z obydwóch zbieraniną, którą z powikłań rozsądnie sprostowano; podobniejsza nierównie jest, że wzięty był z innego oryginału.

V. Tarnowskich hr. w Dzikowie. Papierowy kwartant o 216 kartach, pisany starannie i dość ozdobnie na początku, jak mniemam, wieku XV, zawiera kronikę podzieloną na księgi: komentarz nie ma żadnego, ale przy dialogu Jana z Matusem, których imiona całkowicie są tu wypisane, dodano w kilku miejscach wyraźnie farbą czerwoną: *Epistola Johannis archiepiscopi Gnesnensis*. Co więc w kodeksie III, nazywano prozami, a w kodeksie IV oddziałami rozróżniano, to przybrało już tu nazwę listów, i takowa pochwyciona i przyjęta została przez wszystkich komentatorów późniejszych; nie jest wszakże wolny od błędów i wtrętów. Kończył się pierwotnie jak i w powyższych kodeksach słowami: *affabilitate prestabilem* później jednak dodano tu pismem nieco drobniejszym: *Quo non obstante subito principatu cedere est coactus* (Władislaus). *Mortuo namque Nicolao castellano, comite cracoviensi, qui iuxta votum suum duces amovebat alios surrogabat, potiores terre cracoviensis sub Fulcone episcopo ipsi domino Wladislaw fidelitatis obsequia denegant, et ipsum pro duce suo habere recusant. Et mox pro testione versus Sandomiriam mittunt, ipsum deprecantes ut principatum cracoviensem suscipere non recuset. Qui veniens Cracoviam per universitatem nobilium in cracoviensem principem fuit honorifice susceptus, Wladislaw de terra cracoviensi reiecto et penitus profugato. Lesko itaque filius Kazimiri primogenitus Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie et Pomoranie dominus et dux efficitur; Conradus vero frater eius iunior totam Mazoviam et Cuyaviam plenissime possedit. Qui terram Culmensensem cruciferis dedit, anno MCCXXX.*

VI. Stanisław Augusta petersburski. Papierowy kwartant o 400 liczbowanych stronicach, pisany wyraźnie i dość ozdobnie, bez przedziałek, w wieku XV, jak świadczy na ostatniej karcie napis następujący: *Explicit Cronica per manus Johannis de Cyregicze, et est finis quarta feria in vigilia sancti Philippi et Jacobi, anno domini millesimo 456.* Na jednej stronie mieści się od 13—18 wierszów. Był ten kodeks niegdyś w bibliotece Załuskich, i uchodził przez dziwny jakiś obłąd za autograf. Widać dziś jeszcze na karcie jego 3 u góry napis ręką Załuskiego położony *Opus au-*

lographum. Opisał go Janocki w katalogu pod liczbą CCLXXVI. Później, jak się zdaje, przeszedł do biblioteki królewskiej, albowiem na skórkowej jego oprawie czytamy dziś napis złocistemi głoskami: *Stanislaus Augustus Rex Poloniarum saeculorum posteritati vindicat*. Po drugiej zaś stronie wyciśnięty jest herb Poniatowskich. W bibliotece petersburskiej publicznej ma znak: *J. Q. odd. IV. nr. 2*. Zawiera samą tylko kronikę z małym komentarzykiem. Jest dziś defektowy, brakuje w nim bowiem drugiej z początku kartki, na której była znaczna część prologu czyli wstępu Wincentowego, począwszy od słów: *arundinea, sed aureas patriae columnas*, aż do: *enitar pro viribus, dummodo*. Przed żalami na śmierć Kazimierza Sprawiedliwego po słowach: *conqueritur hoc modo*, str. 364 bialo zestawiona, a następna zaczyna się słowami: *Jucunditas. Non est pudor itd.*

Vla. Załuskiego rękopism. Z wielu względów podobny on jest do poprzedniego, dlatego je jedną liczbą oznaczam. Jest to papierowy kwartał w deski i skórę czarną oprawny. Na grzbiecie ma napis niezbyt dawniej ręki, odwołkiem: *Kadłubkonia 1795*, a że to sygnatura pierwotna biblioteki Załuskich, okazuje się to z porównania z tymi kroniki Wincentego kodeksami, które Janocki w dziele swoim *Musarum Sarmaticarum specimina* na str. 90 opisuje i sygnatury ich wymienia. Cały kodeks ma kart 368 liczbowanych odówkiem; pisany jest wyraźnie pismem średniej wielkości, komentarz jednak, który tu jest obszerny, a oddzielen zupełnie od tekstu, pismem drobnym, ale czytelnym. Nadpisy i głoski początkowe zdobione są różnymi kolorami. Od karty 1—233 idzie tekst główny kroniki: na jednej stronie mieści się 11—15 wierszy, pierwsza ma ich 14. W księgach początkowych, mianowicie aż do rozdziału 22 księgi drugiej dzielony jest tekst na listy; dalej nie ma o listach żadnej wzmianki. Tekst w tym rękopismie jest nieszczególny. W dopisku, skreślonym ręką może samego Załuskiego, na karcie 1, czytamy między innemi: *Contuli cum impresso, et nihil amplius hoc in manuscripto invenire licuit*. Koniec komentarza jest taki jak w wydaniu dobromilskim, tylko po słowie *conquerunt* dodał tu komentator o Władysławie Warneńczyku: *cuius regnum Deus omnipotens dilatat et prosperum faciet, sibi que una cum suis regnicolis gratiam in presenti et gloriam in futuro misericorditer concedet idem Deus benedictus per aeterna Amen*.

Okolo połowy wieku XV mistrz Maciej z Kobyлина profesor teologii i dziekan wykładał w akademii krakowskiej kronikę Wincentego. Wykład jego przechował się w trzech egzemplarzach mniej lub więcej starannie przez uczniów jego pisanych. Z powodu niewielkich różnic tekstu głównego oznaczam je jedną liczbą.

VII. Lwowski, Wiktora hr. Baworowskiego. Kwartant papierowy o 304 kartach, oprawny w deski dębowe skórą białą powleczone, na której widać napis dawny frakturą: *Cronica Nicolai Bolscia*. Pisany na papierze mocnym, bardzo starannie, tekst frakturą, kursywą komentarz. Zawiera kronikę podzieloną na księgi, z których każda osobno liczbowana. Nadpisy niektórych ksiąg i inicjałki ustępów głównych wyrabiane ozdobnie kolorami. Rozmowa w trzech pierwszych księgach nazywana jest stale w komentarzu listami, czwarta księga na rozdziały podzielona. Komentarz obszerniejszy jest tu niż w wydaniu dobromilskim. W trzeciej księdze stronica główna drugiej karty białą zostawiona: brakuje więc pięciu wierszy ostatnich z listu Igo mianowicie od słów: *lamina scopulis* do końca, tudzież znacznej części komentarza do tego listu. Jedną ręką pisała cały kodeks, kładąc w końcu następujący napis cynobrem: *Explicit Cronica Polonorum per manus cuiusdam Nicolai pauperis de S. anno domini Millesimo quadringentesimo quinquagesimo; pronunciata per reverendum magistrum Mathiam de Cobilino, informatorem meum valedilectum in castro Cracoviensi. Ave Maria.*

VIIa. Księcia Władysława Czartoryskiego. Kwartant papierowy oprawny w deski skórą czarną powleczone i opatrzone guzami mosiężnymi. Pisany jest mniej starannie niż poprzedni. W Puławskiej bibliotece miał znak: *O. 1318*. Liczy zapisanych stronnic 712; następują 2 karty białe i pergaminowa okładka z notatkami, z nich okazuje się, że w XV wieku był własnością Andrzeja Przekory z Morawian. Zawiera kronikę Wincentego z komentarzem od str. 3—620, podzieloną na księgi i na listy. Kończy się komentarz tak jak w dobromilskim wydaniu, tylko po słowie *coronarunt* dodano o Warneńczyku: *cuius regnum Deus omnipotens dilatet et prosperum faciat, sibi que una cum suis regnicolis gratiam in presenti et gloriam in futuro misericorditer concedat, idem Deus in secula seculorum. Amen.* Tu trochę większemi głoskami te słowa: *Explicit gesta Polonorum sive Cronica et reportata post reverendum magistrum Mathiam de Cobilino in castro Cracoviensi. Et est finita feria tertia ante festum s. Stanislai in autumno anno domini 1450.* Od str. 621—711 poemat aleksandrynami pisany, którego początek: *Linga (sic) paterna sonat, quod ei sapientia donat; a koniec: tormentum erit recti limitis.* Na str. 712 *De conflictu Polonorum cum Pruthenia: Anno milleno quadringentesimo deno* itd. wierszy 12.

VIIb. Petersburski. Kwartant papierowy w publicznej bibliotece pod znakiem *J. Q. old. I. nr. 91* umieszczony. Zawiera *Miscellanea* z różnych autorów duchownych i świeckich przez kapłana polskiego w XV wieku wypisywane, mianowicie: wyimki z *lydora*;

Biblię wierszem; bajki Aviana; kazania itp. Między temi na kartach 98—279 wyłączenie kronikę Wincentego. Pisana tu ona wyraźnie. Początkowe głoski cynobrem zdobione. Jest bez komentarza; podzielona na księgi i listy. W końcu po słowach: *affabilitate prestatibilem*, dodano: *Explicit gesta Polonorum sive Cronica reportata per... reverendum magistrum... de Cobilino etc.*

VIII. Pawła. Papierowy kwartant o 309 kartach oprawny w deski pokryte czarną skórą z wyciskami. Zawiera kronikę z komentarzem obszerniejszym niż w wydaniu dobromińskim. Pismo średniej wielkości niezbyt staranne; ozdób jest mało. Na karcie pierwszej jest napis dawny cynobrem: *Secuntur Cronice originales polonice Vincenciane*. Dalej atramentem: *In nomine domini nostri Christi in quo movemur, vivimus et sumus*. W pierwszej a części i w drugiej księdze odznaczony jest każdy niemal list Mateusza i Jana liczbą porządkową i osobnym nadpisem kolorowym; w dalszym ciągu to ustaje. Tekst w tym kodeksie należy do poprawniejszych. Są tu przy wielu miejscach wskazane przez komentatora i glosatora źródła, z których Wincenty wyjmował zdania niektóre dosłownie, lub takowe naśladował. Na karcie 45 znajduje się napis cynobrem: *Explicit primus liber Vincenciane per manus Pauli*. Jedną ręką pisała cały kodeks.

IX. Lubiński. Ogromny foliant różne kroniki i rocznik obejmujący a dziś w petersburskiej publicznej bibliotece pod znakiem *A. F. od. IV. nr. 19*, umieszczony, ma kronikę Wincentego z komentarzem na str. 69—355. Pismo jest średniej wielkości, wyraźne, zdobione tu i owdzie farbami. Komentarz cały prawie prócz przedmowy *Legenti mihi*, mieści się po brzegach lub karteczkach, przyklepionych w różnych miejscach, a uderza w nim to, iż jest bardzo pomazany, tak że zdawałoby się mogło, jakoby był do tego dopiero kodeksu na przedce dorabiany. Kronika podzielona tu na księgi, a listy w trzech pierwszych księgach tylko gdzieśniedzie po brzegach są odznaczane. Pisany był cały ten kodeks w Lubińsku miasteczku województwa brzesko-kujawskiego, w tamtejszym benedyktyńskim klasztorze, w drugiej połowie wieku XV.

X. Mistrza Jana Dąbrówki. Znajduje się w Warszawie, w bibliotece ordynackiej hr. Zamojskich, gdzie go w roku 1848 oglądałem. Jest to papierowy kwartant o 422 liczbowanych stronicach, oprawny w deski saflanem powleczone i opatrzone mosiężnymi guzami. Na grzbiecie ma napis dość dawny: *Gesta illustrium principum ac regum Poloniae*. Sama tylko kronika z komentarzem zajmuje cały rękopism. W końcu I księgi na str. 76 jest napis: *Explicit primus liber Chronicarum annorum domini MCCCCXXV*. Tekst

kroniki nie zaleca się bynajmniej poprawnością. Komentarz kończy się słowami o Warneńczyku: *cuius regnum Deus omnipotens dilatat et prosperum faciet etc.*, a następuje dodatek cynobrem: *Finitus est anno domini MCCCCXXVI, in vigilia vigilię sancti Mathee apostoli. Collecta per reverendum magistrum Johannem de Dąbrowka etc. Annus iubilæus fuit Rome 1450.*

XI. Sebastjana Petrycego. Znajduje się w Krakowie w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego pod liczbą 731. Jest to papierowy kwartant w XV wieku, pisany o 542 liczbowanych stronicach. Zawiera kronikę samą z komentarzem takim, jaki jest w wydaniu dobromińskim. Pismo jest jednej ręki. Uszkodzony jest znacznie ten rekopis: kronika urywa się tu na słowach Kazimierza Sprawiedliwego z IV księgi, rozdziału 11: *nullum illi ius co(mpetit)*; reszta wydarta. Wydarto także kilka kart ze środka w różnych miejscach. Przypadki tego kodeksu wyjaśnia następujący napis przed samym tekstem kroniki położony. *Hasce Vincentii Kadlubci reliquias ex naufragio lacerantur Sendomiriae ereptas D. Sebastianus Petricius medicus bibliothecas Academiae Cracoviensis anno Domini 1602 febr. 27 obtulit.*

XII. W téjże bibliotece pod liczbą 732 jest kwartant papierowy oprawny w deski skórą pokryte. Ma stronic liczbowanych 743. Kronika Wincentego z komentarzem pisana tu jedną ręką tylko do str. 383; odtąd aż do końca pismo innej ręki, nie późniejsza jednak nad pierwszą połowę wieku XV. W księdze IV pod koniec rozdziału 22, cztery wiersze od słów *ne arandineo* aż do *non discrepant* opuszczone, a wtrącone do rozdziału 23 po słowach: *fata sequuntur*. Inieyałki w tym rękopiśmie suto są zdobione różnemi farbami. Na str. 268 jest nadpis *Incipit liber tercius*; zaś nad księgą IV dodano oraz imię Wincentego, jako wyłącznego jej autora: *Quartus liber editus per Vincencium Kadlubonis dictum*. Listy w trzech pierwszych księgach a rozdziały w księdze IV odznaczone są cynobrem. Po dwóch białych kartach jest na str. 725 *Registrum super Cronicam* i zajmuje kart 8. Po nim na dwóch kartach ostatnich jest wiadomość: *Qualiter primo Cruciferi de domo Teotunica, qui alio nomine hospitalarii seu Marie Jerosolimitane, terram Culmensem possidere inceperint*. Wiadomość ta urywa się na królowej Jadwidze.

XIII. Tamże pod liczbą następną 733 znajduje się kwartant papierowy z tegoż czasu co i poprzedni. Oprawny w deski skórą białą pokryte, ma stronic liczbowanych 611. Cały pisany jest jedną ręką; zawiera kronikę Wincentego z komentarzem. Na okładce pergaminowej jest wic Władysława Warneńczyka. Przypisnik o tym

królu mówiąc tak kończy: *Quem reverendus archiepiscopus gnesnensis Albertus Jastrzembecz etc. in ecclesia Cracoviensi coronavit; cuius regnum Deus omnipotens dilatet et prosperum faciat, sibi que una cum suis regnicolis gratiam in presenti et gloriam in futuro misericorditer concedet. Idem Deus per secula (bene)dictus. Amen. Sequitur...* Na tem słowie urwane pismo, a następuje 38 kart próżnych.

XIV. Mikołaja z Latowicza. Znajduje się także w tej samej bibliotece, co i poprzednie, pod liczbą 734, a jest z wieku XV. Oprawny w deski czarną skórą pokryte, liczy kart 788 w czwartce. Zawiera kronikę z komentarzem i glosami, ale komentarz doprowadzony jest w tym kodeksie tylko do rozdziału 15go księgi IV; dalsze rozdziały nie mają komentarza. W końcu, na str. 781 jest napis: *Explicit Cronica Lechitica Vincenciana per manus Nicolai de Lathowycz scripta, terminataque eo anno, quo festum Adalberti beati cecidit magna feria sexta ante carnisprivium 1451.*

XV. Mikołaja Kotwicza. Kwartant w deski saflanem powleczone oprawny, liczy 665 stronice, a jest w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego pod liczbą 735. Zawiera więcej dzieł, a między niemi od str. 402 kronikę Wincentego, bez komentarza. Głosy drobne nad tekstem znajdują się tylko w księdze I, i na dwóch kartach księgi drugiej. Listy w trzech pierwszych księgach, a rozdziały w czwartej odznaczane są cynobrem; nie uścigniono ich atoli odznaczyć na dwóch kartach ostatnich. Na drugiej nieliczbowanej karcie z początku jest podpis dawnego właściciela kodeksu: *Nicolaus Cotvycz;* w końcu zaś kroniki napis: *Et sic est finis huius operis anno 1471 feria Sabato ante Letare, hora vicesima ante completorium itd.*

XVI. Andrzeja z drugiej połowy XV wieku, kwartant papierowy pod liczbą 358 w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego umieszczony. Zawiera najpierw genealogią książąt i królów polskich (str. 1—5) kończącą się na królowej Jadwidze; a od str. 7—661 kronikę Wincentego z komentarzem. Ma niektóre ważne odmianki. W końcu księgi II na str. 297 jest napis: *Explicit secundus liber Cronice Vincenciane regressatus ac si totus per Andreum de P. in Opatow tunc morantem anno domini millesimo quadringentesimo quinquagesimo nono, finitus tempore quadragesimali die tertia ante beate Marie virginis annunciationem.* Na str. 742 urywa się komentarz a po słowie *Amen* położono rok 1457. Dalej na tejże i następnej stronicy wiadomość o mistrzu Wincentym. W końcu zaś *Disciplina scolorum.*

XVII. Pod liczbą 736 biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego jest kwartant papierowy z XV wieku, oprawny w deski skórą pokryte. Zawiera kronikę Wincentego z komentarzem. W końcu kroniki samej po słowach: *affabilitate prestabilem* dodano tu jeszcze tą samą ręką:

etiam dona largissime effundendo. Quo non obstante subito principatu Cracoviensi cedere est coactus (Władysław Łaskonogi). Dalej, na karcie 232 strony odwrotnej: *Secuntur gesta Polonorum, que incipiunt ubi predicta dicta terminantur, et primo, qualiter Lesko albus efficitur Cracovia perpetuus possessor*. Jest to osobne i tylko tu znajdujące się dopełnienie dziejów polskich, zaczerpnięte z kroniki Paska a nawet z późniejszych jeszcze, ile się zdaje, kompilacyj, które ma w takiemie samem następstwie i kodeks Lubiński.

XVIII. Jana z Szadka. Foliant papierowy o 204 kartach w pierwszej połowie XV wieku pisany a znajdujący się w bibliotece kapitulnej krakowskiej. Oprawiony w deski skórą pokryte. Należał niegdyś ten rękopism do biblioteki klasztoru 4. Ducha w Krakowie, jak to widać z napisów na kartach 1 i 67¹. Zawiera kronikę z komentarzem obszerniejszym niż jest w wydaniu dobromilakiem. W końcu na karcie 204 są te słowa: *Et sic est finis huius Cronice anno domini 1440 sexto*. Uszkodzony jest ten rękopism w dwóch miejscach wydarciem kilku kart. W końcu księgi II dopisano: *Explicit dicta primi et secundi libri Cronice reportate* (dotąd farbą niebieską a dalej cynobrem) *per reverendum magistrum Johannem de Schadek per manus Johannis de magna Polonia finita* itd.

XIX. Jana Odelfa z drugiej połowy XV wieku w tejże katedralnej bibliotece, co i poprzedni. Jest to papierowy kwartant o 290 nieliczbowanych kartach. Oprawny w deski skórą pokryte. Kodeks ten pochodzi z ksiąg, które bibliotece kapitulnej dostały się spadkiem po Janie Latoszyńskim niegdyś kanoniku krakowskim. Zawiera najpierw listy i inne drobne pisma Eneja Sylwiusa, w końcu których dodano: *Et sic est finis huius operis sub anno domini MCCCCCLXXIII Sabbato ante Oculi hora 17 post vespervas*. Następnie kronika Wincentego z bardzo króciuchnym komentarzem po brzegach, bez owej komentatora przedmowy: *Legenti mihi*, lecz poczynająca się słowami: *Circa initium huius libri quedam generatia*. W końcu IV księgi jest napis: *Explicit Cronice de gestis illustrium principum ac regum Polonie reportate per reverendum Johannem Odolph protunc rectorem scole collegiate ad beatam virginem Sand, per me N. de Bu. ipso die translationis s. Stanislai anno domini 1471 etc*. Dalej następuje poemacik *Alanus minor*, na ostatniej karcie zaś wiersz na zwycięstwo pod Grunwaldem.

XX. Wiktora br. Baworowskiego. Znajduje się w bibliotece tegoż we Lwowie i ma liczbę 385. Jest to kwartancik papierowy o 209 liczbowanych stronicach, dość późny, bo dopiero w XVI wieku pisany, ale niepospolitej wartości. Zawiera samą kronikę bez komentarza. Nadpis jej frakturą na pierwszej karcie: *In-*